

Waldemar W. Bednarski

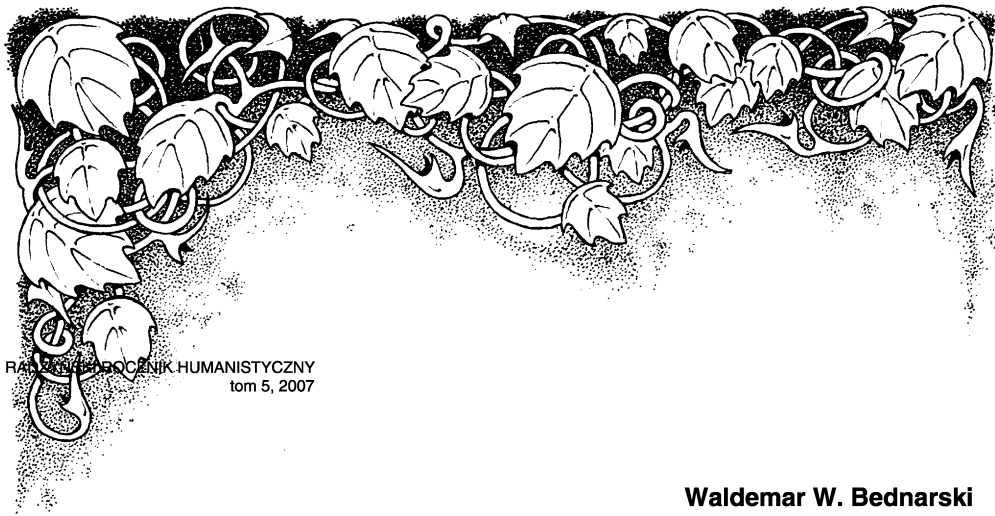
Z dziejów okupacji Ziemi Tomaszowskiej przez Armię Czerwoną oraz terroru UB-NKWD

Radzyński Rocznik Humanistyczny 5, 145-155

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Waldemar W. Bednarski

Z dziejów okupacji Ziemi Tomaszowskiej przez Armię Czerwoną oraz terroru UB-NKWD

W drugiej dekadzie września 1939 r. Armia Czerwona, wypełniając postanowienia układu Ribbentrop-Mołotow, uderzyła na ziemie polskie. W wielu miejscowościach powiatu tomaszowskiego Sowieci zostali entuzjastycznie powitani przez mniejszości narodowe. We wsiach o przewadze ludności ukraińskiej stawiano im triumfalne bramy, dziewczęta w odświętnych, kolorowych strojach obsypywały krasnoarmiejców kwiatami. Spontanicznie też gromadzono dla nich żywność i furaz dla koni, bo zaopatrzenie tych wojsk było fatalne

„Wojska sowieckie weszły do Tyszowic 27 września 1939 r.” – wspomina Zygmunt Wiśniarski¹. – Nędznie prezentowało się to wojsko, ale było bardzo liczne. W porównaniu z Niemcami, czy nawet naszymi żołnierzami będącymi od paru tygodni w ciągłym odwrocie, Sowieci wyglądali bardzo biednie. Karabiny nosili na postrzępionych parcianych pasach lub wręcz na sznurkach, zamiast plecaków, czy tornistrów, mieli na plecach byle jak zarzucone prymitywne worki, a za parcianymi cholewami butów metalowe łyżki. Odżywiali się byle jak i byle czym. Przeważnie słonymi śledziami, strząsając grubą sól, uderzając śledziem o cholewę buta”.

Starsze pokolenie mieszkańców powiatu tomaszowskiego, wspominając wydarzenia wrześniowe, dobrze zapamiętało wojska sowieckie jako agresorów („nóż w plecy”), rabusiów, brutalnych morderców żołnierzy polskich, zwłaszcza oficerów i podchorążych, oraz organizatorów *nowego ładu społecznego*². W wielu miejscowościach

¹ Z. Wiśniarski, *Wspomnienia z żywota czteka pocztowego*, rękopis w zbiorach autora.

² M. Kulik, *Powiat tomaszowski pod okupacją sowiecką*, [w] *Związek Walki Zbrojnej. Armia Krajowa w obwodzie Tomaszów Lubelski*, Lublin 1997, s. 252; tenże, *Z przeżyć partyzanta*, Tomaszów Lubelski 2004, s. 9, 19.

pod patronatem NKWD spośród Ukraińców, Żydów i różnego typu renegatów społecznych utworzono wówczas *komuny wiejskie i czerwoną milicję, tzw. opaskowców*, które wyposażono w szerokie uprawnienia. W praktyce działali oni niezwykle brutalnie (morderstwa i grabieże mienia obywateli polskich) i całkowicie bezkarnie. Pod parasolem ochronnym Armii Czerwonej aresztowali i mordowali przedstawiciele polskiej inteligencji, administracji, ziemiaństwa, oficerów z rozbitych pod Tomaszowem oddziałów wojskowych oraz policjantów i księży³.

Na czele komuny wiejskiej w Kotlicach (siedziba Urzędu Gminnego) stanął Ukrainiec – Kazimierz Prokop, który swoją działalność rozpoczął od *rozkułaczenia* bogatych gospodarzy oraz aresztowania urzędników gminnych: wójta – Mieczysława Wińskiego, i sekretarza – Feliksa Bednarskiego. Dla pewności osadzono ich w budynku szkolnym w Koniuchach (wioska z przewagą ludności ukraińskiej), gdzie ze strachem oczekiwali spełnienia pogroźek ze strony młodych Ukraińców, członków *czerwonej milicji*. Uwięzionych urzędników niespodziewanie uratował jakiś starszy i rozsądny Ukrainiec, który „zdołał wytłumaczyć nerwowym *mołojcom*, że wojna się jeszcze nie skończyła i wy ich dzisiaj zabijecie, a was jutro. W jakimś stopniu wpłynęło to na uspokojenie rwących się do mordu wartowników, ale decydujący głos miał oficer sowiecki, który przybył do szkoły w celu kontroli *opaskowców*. Zapytał on wartowników: kogo tu pilnujecie? Ci odpowiedzieli, że urzędników gminnych. Na to ów oficer, a więc to nie są burżuje ani oficerowie *pańskiej armii* – tylko pisarczyki? Tak przytaknęli wartownicy! To wypuście ich w czortu maty zawyrokował sowieć! Byliśmy uratowani, ale nie mieliśmy pewności, czy nie zjawi się jakiś inny *gieroj* i nie zmieni decyzji, która dla nas oznaczała życie. Po uwolnieniu z aresztu prawie biegiem udaliśmy się do Kotlic i do końca pobytu Armii Czerwonej na Zamojszczyźnie ukrywaliśmy się u zaprzyjaźnionych gospodarzy”⁴.

Ale nie wszędzie górę brał rozsądek. W odległej o 4 km od siedziby gminy, wiosce Dub, gdzie mieściła się parafia rzymsko-katolicka, doszło do tragedii. Grupa ukraińskich komunistów z Duba (Stolarczyk), Moniatycz (Stanisław Kucharczyk) i Śniatycz (syn popa) 25 września 1939 r., pod dowództwem wspomnianego Kazimierza Prokopa z Kotlic, najpierw ograbiała doszczętnie dom parafialny z dóbr materialnych, a następnie w lesie, zwanym Burki (26 września 1939r.), w bestialski sposób zamordowała uprowadzonych domowników: ks. Wiktora Możejko (proboszcz parafii Dub), kleryków: Stefana Fabiańskiego i Mikołaja Kapuścińskiego, organistę Władysława Wentlanda oraz sołtysa wsi Dub – Bolesława Piotrowskiego. Uroczysty pogrzeb odbył się dopiero w połowie października, po ponownym wkroczeniu wojsk niemieckich. W żałobnych uroczystościach, które stały się spontaniczną manifestacją

Następnego dnia po wkroczeniu Armii Czerwonej do Grabowca, znaleziono na miejscowym cmentarzu rzymsko-katolickim, tuż obok parkanu, zwłoki siedemnastu nagich mężczyzn. Już na pierwszy rzut oka można było wywnioskować, że są to ciała pomordowanych żołnierzy Wojska Polskiego. Zbrodnia wywołała wśród ludności polskiej szok i oburzenie. Z całym zaangażowaniem zaczęto szukać sprawców tej okrutnej zbrodni. Sprawcami okazali się Żydzi, mieszkający w centrum Grabowca” (żołnierze WP byli u nich na kwaterach i w nocy zostali wymordowani).

³ Tamże, s. 252-158.

⁴ W. W. Bednarski, *Rozmowy z Ojcem. Wspomnienia z lat 1912-1983*, Tomaszów Lubelski 2001.

antyukraińską i antykomunistyczną, wzięło udział kilkuset mieszkańców z terenu całej gminy. Pochowano ich w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym w Dubie⁵.

Na terenie gminy kotlickiej miały również miejsce wypadki ograbiania i mordowania żołnierzy polskich, którzy po przegranej bitwie pod Tomaszowem, unikając niewoli, przedzierali się z trudem do swoich rodzinnych stron i domów. W miejscowości Perespa, gdzie połowę ludności stanowili Ukraińcy, prawosławny paroch Ołeksander Bober, członek komuny wiejskiej, zamordował we wrześniu kilku żołnierzy polskich. Na co dzień aktywnie współpracował też najpierw z okupantem sowieckim, a zaraz potem niemieckim⁶. W Grodysławicach pop Sachajko podczas odprawianych nabożeństw podburzał ludność ukraińską do wystąpień przeciwko Polakom. Podobnie postępowało wielu innych parochów i księży grecko-katolickich w powiecie tomaszowskim, którzy nie tylko zachęcali do rzezi *Lachów*, ale później, w roku 1943, na „wzór wołyński” poświęcali narzędzia zbrodni...

W stolicy Ziemi Tomaszowskiej, w grodzie nad Sołokiją, pod *opiekuńczymi skrzydłami* Armii Czerwonej przystąpił do działania komitet rewolucyjny utworzony przez członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Na jego czele stanął Aleksander Żebruń, mieszkaniec Tomaszowa (szewc z zawodu). Wśród aktywistów znaleźli się m.in. Wincenty Umer, jego synowie Adam i Edward, Walerian Ciechaniewicz oraz Włodzimierz Stanik, który we wrześniu 1939 r. pojawił się niespodziewanie w Tomaszowie w mundurze oficera NKWD. Był on skazany w roku 1936 za zabójstwo oficera polskiego kontrwywiadu na dożywocie, ale po wybuchu wojny wypuszczono go podobnie jak wszystkich innych więźniów⁷. Stanik ustalił kierunki działania nowej władzy i kontrolował ich wykonanie. Za najważniejsze zadanie uznano wówczas sporządzenie list proskrypcyjnych czołowych działaczy państwowych i samorządowych w powiecie tomaszowskim oraz zbiórkę wszelkiego rodzaju mienia wojskowego, które pozostawiły kapitulujące pod Tomaszowem oddziały Wojska Polskiego.

Na listach proskrypcyjnych znaleźli się nauczyciele, lekarze, prawnicy, księża, policjanci, oficerowie rezerwy, działacze „Strzelca” i „Sokoła” oraz wszyscy ziemianie mający swoje majątki w powiecie tomaszowskim⁸. Sporządzenie list proskrypcyjnych nie sprawiło większych trudności członkom komitetu rewolucyjnego, ponieważ od kilkunastu lat mieszkali oni w Tomaszowie i okolicy, uczęszczali do szkół jak np. bracia Umerowie, Muś, czy główny inspirator rewolucyjnego terrorku – Włodzimierz Stanik. Byli też zatrudnieni w różnych zakładach i instytucjach miejskich. Zнали więc dobrze większość osób uznanych arbitralnie za *wrogów ludu*. Jedni z nich mieli być *zlikwidowani* na miejscu, innych planowano wywieźć do Rosji Sowieckiej, skąd powrót byłby raczej bardzo wątpliwy. Na początku października aresztowali m.in.

⁵ Tenże, *Oblicze wojny i okupacji w gminie Kotlice w latach 1939-1945*, Tomaszów Lubelski 2004, s. 13.

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ W roku 1936, jako uczeń Państwowego Gimnazjum i Liceum oraz członek KPZU, zastrzelił w Tomaszowie (na Szkocim Dole) oficera kontrwywiadu wojskowego – Jana Machonia. Otrzymał za to wyrok dożywotniego więzienia, zob. W. W. Bednarski, *Tak było na Ziemi Tomaszowskiej. Postawy mniejszości narodowych w latach 1921-1947*, Tomaszów Lubelski 2004, s. 37.

⁸ W okresie flirtu NKWD i Gestapo (1939-1941) informacje takie przekazywano Niemcom, co ułatwiało im później aresztowanie i likwidację osób uznanych za niebezpieczne dla obu okupantów.

Stanisława Starowieyskiego, właściciela majątku w Łaszczowie, i jego brata Mariana⁹, dziedzica Waclawa Kozłowskiego – właściciela majątku Polesie w pobliżu Majdanu Górnego, i hrabiego Władysława Tyszkiewicza (kuzyna aktorki Beaty Tyszkiewicz), jednego z najbogatszych ziemian w powiecie. W czasie transportu do Tomaszow, bracia Starowieyscy¹⁰, podjęli próbę ucieczki. Udało się to tylko Stanisławowi, Mariana zastrzeliła eskorta złożona z *krasnoarmiejców*. Zginęli z rąk sowieckich Kozłowski i Tyszkiewicz, ale ofiar było znacznie więcej.

Zgromadzone mienie wojskowe wywożono samochodami ciężarowymi Zis-5 (na licencji Forda) do Rawy Ruskiej, a w potem w głąb Rosji. Obok sprzętu wojskowego rabowano wszystko to, co miało jakąś wartość i dało się wywieźć. Z cukrowni Woźuczyn wymontowano i wywieziono skórzane pasy transmisyjne i nagromadzone zapasy cukru¹¹, z gorzelni w Dubie i Niewirkowie spirytus. Ze sklepów zabierano towary i sprzęty, z Klinkierni na Budach Dzierżyńskich cegłę, z aptek lekarstwa. Robili to bezczelnie i bezkarnie, święcie przekonani o tym, że cały powiat tomaszowski zostanie przyłączony do Związku Sowieckiego. Charakterystyczna w tym wszystkim była rola tomaszowskich komunistów, którzy z wielką nadgorliwością wysługiwali się okupantom.

Na szczęście ta pierwsza okupacja sowiecka na Ziemi Tomaszowskiej trwała tylko kilkanaście dni, co nie pozwoliło na przeprowadzenie poważniejszych akcji antypolskich, a zwłaszcza na frontalną rozprawę z *wrogami ludu* – jak to miało miejsce na terenach zabużańskich, gdzie pierwsza okupacja trwała dłużej, bo do 22 czerwca 1941 r.

Układ sowiecko-niemiecki „O granicy i przyjaźni” z 28 września 1939 r. ustalił nowe rozgraniczenie zagrabionych terenów przez okupantów wzdłuż czterech rzek: Pisy-Narwi-Bugu i Sanu. W pierwszej dekadzie października Armia Czerwona wyniosła się za rzekę Bug, a wraz z nią skomunizowani Ukraińcy: Aleksander Żebruń, Włodzimierz Stanik, Teodor Duda, Walerian Ciechaniewicz i bracia Umerowie, by powrócić do Tomaszowa w lipcu 1944 r. i ponownie objąć władzę na Ziemi Tomaszowskiej w imieniu Kremļa.

Dруга okupacja sowiecka. Pod rządami UB i NKWD

W trzeciej dekadzie lipca 1944 r. pod naporem Armii Czerwonej i żołnierzy Armii Krajowej wojska niemieckie wycofały się z powiatu tomaszowskiego. Początkowo w nastroju wielkiej euforii, władzę przejęli prawowici gospodarze – struktury organizacyjne Polskiego Państwa Podziemnego od dawna przygotowywane na tę okazję. Stanowisko starosty objął inż. geofizyk Stanisław Hordyj, absolwent Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Bartosza Głowackiego z roku 1927. Pierwszym

⁹ M. Kulik, *Powiat tomaszowski pod okupacją sowiecką*, [w] *Związek Walki Zbrojnej. Armia Krajowa w obwodzie Tomaszów Lubelski*, Lublin 1997, s. 257.

¹⁰ Ojciec obu braci został aresztowany przez Niemców w roku 1940 i wywieziony do Dachau, gdzie zmarł, zob. Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji*, Lublin 1959, s. 134.

¹¹ M. Kulik, *Z przeżyć partyzanta*, Tomaszów Lubelski 2004, s. 10. Zrabowano nawet instrumenty muzyczne młodzieżowej orkiestry dętej, działającej przy Cukrowni.

powojennym burmistrzem miasta wybrano Pawła Hłaskę, wybitnego działacza ruchu spółdzielczego oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej w latach 1937-1939. Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej został Feliks Świca, związany z Tomaszowem od wielu pokoleń, dowódcą Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa – Franciszek Samulak, ps. „Młot”, rodem z Dzierążni (w latach okupacji dowódca oddziału partyzanckiego Batalionów Chłopskich), a komendantem powiatowym Milicji Obywatelskiej mjr Franciszek Bartłomowicz, ps. „Grzmot”, były dowódca BCH w powiecie tomaszowskim. W Starostwie Powiatowym zorganizowano wszystkie wydziały niezbędne do normalnego funkcjonowania administracji państwowej, obsadzając je przedwojenną kadrą urzędniczą. Podobnie stało się w urzędach gminnych i sołectwach. Ponadto w siedzibie każdego urzędu gminnego zorganizowano posterunki policji obsadzone przez żołnierzy-partyzantów z Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB).

Jednak radość z powodu przejścia władzy w mieście i powiecie przez Polaków trwała bardzo krótko. W Moskwie już w roku 1943 zapadła decyzja o zwasilowaniu Polski, a po wkroczeniu Armii Czerwonej nadszedł czas jej realizacji. W pierwszych dniach sierpnia do Tomaszowa przybył kpt. Teodor Duda¹², Ukrainiec rodem z Cześniak w gminie Kotlice, absolwent szkoły NKWD w Kujbyszewie¹³, który w imieniu tzw. Rządu Lubelskiego (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego), pod osłoną sowieckich bagnietów¹⁴, przystąpił do tworzenia *nowej władzy*. Swoje urzędowanie rozpoczął od aresztowania przedstawicieli legalnych władz: Stanisława Hordyja, Pawła Hłaski, Feliksa Świcy, Franciszka Samulaka, których natychmiast wywieziono do Lublina, a następnie samolotem w głąb Rosji, do Riazania. Po oczyszczeniu przedpola kpt. Duda zorganizował najpierw *ludowy aparat represji*, złożony głównie z przedstawicieli mniejszości narodowych¹⁵. Kluczowe stanowiska objęli dawni członkowie komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, których stosunek, zarówno do II Rzeczypospolitej, jak i Polskiego Państwa Podziemnego, był jednoznacznie wrogi. Rejonowym referentem Bezpieczeństwa Publicznego został Aleksander Żebruń (we wrześniu 1939 – przewodniczący komitetu rewolucyjnego powołanego przez NKWD), a jego oddanymi pomocnikami byli bracia Adam i Edward Umerowie vel Humerowie, ich siostra Wanda Umer, która po utworzeniu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego prowadziła sprawy kadrowe, Mikołaj Głowacki, Jan

¹² Towarzyszyła mu ppor. Janina Żurek, były oficer oświatowy partyzanckiej brygady „Grunwald” mjr. Sobiesiaka, ps. „Maks”, zob. A. Walentyń, *25 lat PRN w Tomaszowie Lubelskim, „Sztandar Ludu” z 19 sierpnia 1969 r.*

¹³ Kurs specjalny NKWD w Kujbyszewie zorganizowano wiosną 1944 r. Werbunek, po ścisłej selekcji, przeprowadzono w obozie 1 DP w Sielcach nad Oką; kurs zakończono 31 lipca 1944 r. (135 absolwentów, których ubrano na wzór NKWD), zob. K. Czubara, „Bezpieka”. *Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie 1944-1947*, Zamość 2003, s. 25-26.

¹⁴ W Tomaszowie stał silny garnizon wojsk sowieckich i NKWD; dowództwo mieściło się w kamienicy bogatego Żyda, dr Hellera, na ulicy Piekarskiej; batalion NKWD zajmował Szkołę Powszechną Nr 1. Z tego powodu uczniów przeniesiono do budynku Szkoły Nr 2 na ulicy Kościuszki. De facto o wszystkim w mieście i powiecie decydował komendant wojenny i jego agendy w gminach.

¹⁵ Pełnomocnictwo PKWN – wspomina Teodor Duda – „upoważniało nas do zorganizowania władzy. Ale w Tomaszowie była ona już zorganizowana przez delegaturę Rządu Londyńskiego w kraju. Trzeba więc było najpierw wydrzeć władzę z rak Delegatury, żeby móc przystąpić do zorganizowania naszej, PKWN-owskiej”, zob. A. Walentyń, *25 lat PRN w Tomaszowie Lubelskim...*

Leluch, Józef Kijko, Józef Soroka, Bazyli Faryna, Jan Dmitroca, Grzegorz Rychel¹⁶.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej wybrano Wincentego Umera (ojca: Adama, Edwarda, Wandy i Henryki), który był jednocześnie wiceprzewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej. Sekretarzem propagandy KP PPR została Olga Żebruń (absolwentka szkoły Kominternu w Moskwie), siostra Aleksandra i Michała. Na burmistrza Tomaszowa „wybrano” świeżo upieczonemu komunistę (wstąpił do PPR) – Stanisława Żółkiewskiego, który rychło po publicznej kompromitacji został z tej funkcji usunięty¹⁷. W tym składzie starych towarzyszy partyjnych Aleksander Żebruń miał szczerą nadzieję na dokończenie rewolucyjnych działań, których nie udało mu się zrealizować w czasie pierwszej okupacji Ziemi Tomaszowskiej przez Armię Czerwoną.

Tylko nieco lepiej (dla Polaków) wyglądała obsada innych stanowisk kierowniczych. Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej został wybrany Wacław Mysakowski z Tarnawatki, dobrze znany i ceniony przedwojenny działacz samorządowy w powiecie tomaszowskim. Uzyskał on pełne poparcie Stronnictwa Ludowego „Roch”, które opowiedziało się po stronie PKWN. Z woli komunistów starostą został Władysław Mrozowski, a jego zastępcą Franciszek Kawecki, rolnik z Cześnik w gminie Kotlice.

Wyboru nowych władz dokonano według starych wzorów bolszewickich. Przed gmachem Sejmiku Powiatowego zorganizowano wielki wiec mieszkańców Tomaszowa i delegacji z poszczególnych gmin (13 sierpnia 1944 r.), a jego uczestnicy w głosowaniu jawnym przez podniesienie rąk zaakceptowali proponowaną obsadę personalną najważniejszych stanowisk w administracji powiatowej i miejskiej. W rzeczywistości o obsadzie wszystkich stanowisk zdecydował już wcześniej kpt. Teodor Duda i jego tomaszowscy współpracownicy – ukraińscy komuniści¹⁸.

Bardzo krótko honorowano zasłużonego dowódcę Batalionów Chłopskich, mjr. Franciszka Bartłomowicza, jako komendanta Milicji Obywatelskiej i tak dodając mu na wszelki wypadek *aniola stróża* w osobie Michała Żebrunia. Po jego usunięciu na jakiś czas stanowisko to objął najpierw Jarosz, potem, na krótko, Józef Wawrzyszczak, a po jego śmierci Ukrainiec z Cześnik – Mikołaj Głowacki¹⁹. Nic więc dziwnego, że przy takiej kadrze powiatowej w niektórych gminach procent Ukraińców w oddziałach milicji wahał się od 80 do 100%. Po tych zmianach tomaszowski oddział milicji w grudniu 1944 r. składał się z 83 Ukraińców i 17 Polaków²⁰. Nowy komendant, Gło-

¹⁶ W. Góra, Z. Jakubowski, *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978, s. 75.

¹⁷ W. W. Bednarski, *Pamiętniki i wspomnienia Franciszka Oktaby z Budów Dzierzążyńskich*, [w] „Rewizje Historyczne”, nr 3/4 z 30 X 1998.

¹⁸ Kpt. Teodor Duda jako współpracownika wymienia też Józefa Wójcika, prezesa SL „Roch”, który bardzo mu pomógł w przejęciu władzy, ponieważ *swoją zdecydowaną postawą przyczynił się do izolacji Delegatury i – co bardzo ważne – wymknienia się oddziałów BC H spod kontroli Armii Krajowej*, zob. M. A. Stawecki, *Smocza Jama*, s. 19.

¹⁹ W swoich wspomnieniach Józef Kijko (Ukrainiec z Kunek) podał, że „w dniu 15 sierpnia do służby w MO zgłosiła się grupa mężczyzn z gminy Kotlice, licząca 40 osób, którą kierował Jan Leluch [Ukrainiec – W. W. B.] ze wsi Niewirków, późniejszy oficer śledczy w UB”, zob. M. A. Stawecki, dz. cyt., s. 26.

²⁰ H. Pająk, *Zbrodnie UB- NKWD*, Lublin 1991, s. 183.

wacki²¹, przymykał oczy na zbrodniczą działalność upowców, a już aresztowanych przez poprzednika konsekwentnie zwalniał z aresztu śledczego. Nie lepiej działa się w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Tomaszowie²². Obok ukraińskiego kierownictwa, było w nim także wielu funkcjonariuszy rekrutujących się z mniejszości narodowych (Ukraińców i Żydów). Aleksander Żebruń zorganizował tajną policję werbując początkowo Stanisława Miszczyńskiego, Rogoźnię i Władysława Sochonia. Natomiast jako oficerów śledczych zatrudnił skomunizowanych Ukraińców²³, zjadłych wrogów polskości, którzy gdzie tylko mogli, mścili się na Polakach za klęski poniesione w czasie okupacji (sami byli przeważnie członkami ukraińskich oddziałów partyzanckich mających na sumieniu wiele zbrodni na Polakach). W czasie przesłuchań stosowali wobec żołnierzy AK sadystyczne, nieludzkie tortury, w tym bicie w głowę, plecy, genitalia, zrywanie paznokci, itp. Do największych oprawców w tomaszowskim UB należeli: Jan Leluch, Józef Soroka, Konstanty Drabiński (był wtyczką UPA), Jan Dmitroca, Hipolit Wojtas (późniejszy szef UB) i wielu innych²⁴. Dodatkowym argumentem do „rozwiązywania języka – wspomina Jerzy Hłasko – była metrowej długości guma o przekroju 1 cm. Tym to argumentem byłem operowany w pozycji stojącej przy ścianie i unosząc kolejno obnażoną stopę, byłem w nią bity. Ślady tych zabiegów mam na nogach do dzisiaj”²⁵.

Na polecenie Żebrunia władze miejskie musiały wybudować pomnik wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej, który ustawiono na skwerku w centrum Tomaszowa. Wkrótce po jego uroczystym odsłonięciu *chtopcy z lasu* pomalowali go

²¹ W okresie okupacji był w Hrubieszowie ukraińskim policjantem i wysługiwał się Niemcom; kiedy ta sprawa się wydała, został wydalony z aparatu represji i zupełnie bezkarnie wyjechał do Rosji Sowieckiej, IPN w Lublinie, *Szefowie PUBP w Tomaszowie Lubelskim*, materiały z wystawy zorganizowanej w Puławskim Domu Chemika, kwiecień 2004 r.

²² Zrobiono to świadomie, ponieważ do „likwidowania” polskiego podziemia niepodległościowego najlepiej nadawali się Ukraińcy, którzy nienawidzili Polaków i zdali już egzamin w czasie okupacji, pomagając Niemcom w wysiedleniach Zamojszczyzny i zwalczaniu polskiej partyzantki. Oto co na temat doboru kadr MO-UB pisze we wspomnieniach ukraiński komunista, Józef Kijko: „Tworząc milicję i urząd bezpieczeństwa nasi ówcześni przełożeni z powodów oczywistych kierowali się względami klasowymi. Dobierano ludzi najbardziej oddanych spośród starej kadry byłych członków KPP, ale tych po zawierusze wojennej pozostało niewiele. Sięgnięto więc do ich synów, krewnych, do środowisk robotniczych i chłopskich oraz lewicowo nastawionych inteligentów. Tak się złożyło na tym terenie [w powiecie tomaszowskim – W. W. B.], że większość ludzi, których można było wciągnąć do naszych szeregów, stanowili Ukraińcy albo Polacy pochodzenia ukraińskiego. Akowska propaganda szybko to wykorzystała...”, zob. M. A. Stawecki, *Smocza Jama*, Tomaszów Lubelski 1992., s. 29.

²³ Gwoli prawdy, trzeba wśród współpracowników Żebrunia wymienić także Polaka, byłego partyzanta AK i BCH – Jana Kędrę (ur. w 1913 r. w Sabaudii), ps. „Błyskawica”, „Jaskółka”, który zdradził kolegów i przeszedł do pracy w PUBP w stopniu kapitana. „Jeździł z ubowcami po nocach, naszych chłopców ścigał – wspomina T. Dziedzic ze Żwiartowa – on nas znał i jako późniejszy pracownik PUBP informował, co kto robił, czy miał broń, z kim się, kto kontaktował”, [w] M. A. Stawecki, *Smocza Jama*, Tomaszów Lubelski 1992, s. 73; I. Caban, *Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski*, Warszawa 2000 s. 142: „Jesienią 1944 r. wstąpił do pracy w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, był członkiem PPR, współpracował z NKWD w zwalczaniu swoich byłych kolegów z AK i BCH, za co podziemie wydało na niego wyrok śmierci, który wykonano 9 V 1945 r. na drodze z Tomaszowa Lubelskiego do Sabaudii”.

²⁴ Jan Małek, Józef Kijko, Bazyli Faryna, Grzegorz Rychel, Władysław Gomółka, Adolf Petryszyn, Franciszek Byś, Stanisław Mróz, Stanisław Świdorski, Antoni Dziki, Stanisław Petryszyn, zob. K. Czubara, „Bezpieka”. Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie..., Zamość 2003, s. 89.

²⁵ J. Hłasko, *UBezwołasnowolnienie*, [w] „Gdański Przekaz”, nr 1/1992, s. 16.

grubą warstwą smoły... i przystroili pierzem. Rano wyglądał jak strach na wróble, a po oczyszczeniu trzeba go było z konieczności zamalować na czarno²⁶. Na wyrażne też życzenie Żebrunia zdemolowano niemiecki cmentarz wojskowy, który był zlokalizowany obok grobów żołnierzy polskich poległych w 1939 r. w walkach pod Tomaszowem.

Antypolskie działania władz bezpieczeństwa skutecznie wspierały oddziały Armii Czerwonej i NKWD, które miało w tej instytucji swoich oficerów. Oficjalnie pełnili oni funkcje doradców²⁷, a w rzeczywistości inicjowali i kierowali akcjami represyjnymi na terenie powiatu tomaszowskiego²⁸. Komendant obwodu AK, „Sosna”, zameldował swojemu zwierzchnikowi, że „w nocy osadę Komarów zamykano pierścieniem, a o czwartej nad ranem wkraczał oddział sowiecki do wsi. Na liczbę 150 aresztowanych było kilkanaście kobiet. W czasie rewizji Sowietci bezprzykładnie rabowali właścicieli gospodarstw, aresztując w każdym przypadku, czy osobę tam poszukiwaną znajdują czy nie”.

Bardzo często dochodziło również do zabójstw. 18 listopada 1944 r. w Tyśzowcach NKWD zastrzeliło rotm. Tomasza Niedziałkowskiego, profesora gimnazjalnego, komendanta IV Rejonu AK. Pierwsze strzały do próbującego ucieczki akowca oddał funkcjonariusz UB rodem z Woźuczyna, Hipolit Wojtas (były partyzant BCh). Rannego i leżącego już oficera dobił z pepeszy funkcjonariusz NKWD.

Tragicznie po *wyzwoleniu* ułożyły się dalsze losy żołnierzy Armii Krajowej. W sierpniu 1944 r. zgrupowane w okolicy Bondyrza, w lasach Kosobudzkich, oddziały tomaszowskiego obwodu AK, z mocnym postanowieniem marszu na pomoc Powstańcom Warszawskim, zostały przez Sowietów otoczone czołgami i rozbrojone. Oficerów aresztowano, a wielu z nich rozstrzelano. Szeregowców w zasadzie puszczano wolno lub wcielano do wojsk gen. Zygmunta Berlinga. Ci, którzy ocalili (uciekli), lub nie brali udziału w koncentracji, korzystając z ogłoszonej przez PKWN amnestii ujawnili się i mieli zamiar spokojnie żyć i pracować. Amnestia ogłoszona przez komunistów okazała się jednak wielkim oszustwem. Uzyskane dane personalne ułatwiły późniejsze masowe aresztowania i wywózki do łagrów. To był jeden z głównych powodów, faktu że „znowu się zaludniły tomaszowskie lasy”. Wygodnym pretekstem do przeprowadzenia masowych aresztowań w środowiskach akowskich i bechowskich, był zamach dokonany w Tomaszowie 12 listopada 1944 r. na zniemi-

²⁶ W czasie przygotowań do budowy tomaszowskiego Ronda Waszyngtona przeniesiono go na cmentarz wojskowy, gdzie do dzisiaj tam stoi, zob. W. W. Bednarski, *Tomaszów pod rządami UB-NKWD*, [w] *Tomaszów, Tomaszów*, Tomaszów Lubelski 1995, s. 117.

²⁷ Pierwszym „doradcą” tomaszowskiej bezpieki był mjr Nowikow, kolejnymi *sovietnikami* byli: kpt. Piłipienko i mjr Gutkow, zob. K. Czubara, dz. cyt., s. 89.

²⁸ NKWD *o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, Warszawa 1966, s. 22-27. Na polecenie Stalina w Lublinie skoncentrowano zbiorczą dywizję wojsk NKWD, złożoną z pięciu pułków ochrony pogranicza, jednego pułku WW, jednego oddziału ochrony pogranicza, samodzielnej grupy manewrowej i batalionu WW o łącznej liczebności 8850 ludzi. Dowódcą dywizji został gen. J. S. Luby. Kierownictwo nad całością objął gen. Iwan Sierow (Iwanow), który otrzymał „rozległe pełnomocnictwo” do prowadzenia operacji w Polsce i w pełni je wykorzystywał. Funkcjonariusze NKWD świadomie podsycali konflikt polsko-ukraiński przy użyciu tzw. „oddziałów pozorowanych”, które, w zależności od składu narodowościowego wioski, dokonywały jej brutalnej pacyfikacji udając Wojsko Polskie lub bandę UPA, zob. W. W. Bednarski, *Tomaszów pod rządami UB-NKWD...*, s. 114.

dzzonego szefa UB, Aleksandra Żebrunia, który zapisał się w pamięci społeczeństwa jak najgorzej, zarówno we wrześniu 1939 r., jak i w pierwszych miesiącach *władzy ludowej*. Wykonawcą wyroku śmierci był siedemnastoletni Zbigniew Jarmuszyński (ur. w 1927r.), żołnierz AK, który, jak się okazało dopiero po latach, zrobił to na własną rękę, bez zgody i wiedzy przełożonych. Wyrok miał wykonać Zenon Jachymek, ps. „Wiktor”, w asyście Jana Turzynieckiego, „Mogiłki”, i ci prawdopodobnie nie daliby szefowi UB żadnych szans ocalenia (dlatego Turzynieckiego nazywano „Mogiłką”). Jarmuszyński strzelał do idącego chodnikiem na ulicy Lwowskiej, w towarzystwie Mikołaja Głowackiego i Hipolita Wojtasa, szefa UB, celując w głowę. Żebruń, choć ciężko ranny (stracił oko), ocalał, ale po zakończeniu leczenia nie powrócił już na stanowisko szefa tomaszowskiego UB²⁹. Niefortunny zamachowiec, aresztowany przez Ubeków towarzyszących Żebruniowi i uwięziony, zbiegł w nocy z 18 na 19 listopada 1944 r. z aresztu przy ulicy Świętej Tekli. Ucieczkę ułatwiło mu dwóch funkcjonariuszy UB (wartowników), byłych partyzantów Armii Krajowej, których za ten czyn postawiono później przed sądem i skazano na pobyt w więzieniu³⁰.

Zamach wprawdzie był nieudany, ale odważnie podjęty w pobliżu siedziby PUBP i NKWD miał ten dobry skutek, że odtąd wszyscy funkcjonariusze PUBP działali pod strachem, w ciągłej obawie o życie. Najbliżsi współpracownicy Żebrunia, bracia Umerowie, jakby przewidując, że sytuacja w powiecie tomaszowskim będzie coraz bardziej niebezpieczna, przenieśli się już wcześniej, najpierw do Lublina, a niedługo potem do Warszawy. W stolicy, jako sprawdzeni już specjaliści od *brudnej roboty*, zostali zatrudnieni w centralnych organach represji. Młodszy z braci, Edward Umer, trafił do Informacji Wojskowej, a jego brat Adam, jako Humer, do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie kontynuował zbrodniczą działalność zapoczątkowaną w Tomaszowie Lubelskim³¹.

Po dokonaniu zamachu na szefa UB w Tomaszowie i w terenie przeprowadzono liczne aresztowania żołnierzy AK i BCH, korzystając z bardzo dokładnych list amnestyjnych (nazwiska, stopnie wojskowe, adresy domowe)³² oraz informacji dostar-

²⁹ Po wyleczeniu rany w szpitalu tomaszowskim był szefem PUBP kolejno: w Lubartowie, Puławach, Lublinie, a następnie wysokim funkcjonariuszem w MBP w Warszawie (Wystawa IPN w Puławach...). Nowym szefem PUBP w Tomaszowie został, przeszkolony w Kujbyszewie, ppor. Stefan Maćko (Ukrainiec), zob. M. A. Stawecki, dz. cyt., s. 55.

³⁰ IPN, Lu-034/2, k. 16, PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, raport nr 9 z 14 XI 1944 r.: „Zamach na Żebrunia”. Jedną z wersji tych wydarzeń podkreśla szczególnie fakt, że Żebruń, po ogłoszeniu amnestii w 1947 r. i ujawnieniu się Jarmuszyńskiego, miał się nim troskliwie zająć i udzielić pomocy w ukończeniu studiów na Politechnice Warszawskiej. Po ukończeniu studiów Jarmuszyński, jako pracownik naukowy, był zatrudniony w Instytucie Jądrowym w Świerku pod Warszawą. Zmarł na raka płuc; zob. też M. A. Stawecki, dz. cyt., s. 53-54.

³¹ 2 września 1944 r. Stanisław Krzykała (szef kadr w WUBP, późniejszy prezydent miasta Lublina i profesor UMCS), zaproponował Adamowi Umerowi pracę w Resorcie Bezpieczeństwa i od 3 IX rozpoczął on pracę w sekcji śledczej WUBP w Lublinie. W sekcji tej znaleźli się także byli partyzanci AL z oddziałów „Cienia” (Kowalskiego) i „Przepiórki” (Gronczewskiego), które „zasłynęły” w czasie okupacji z mordów żołnierzy AK (Stefanówka, Owczarnia). Po kilku miesiącach Humer awansował na wicedyrektora Departamentu Śledczego MBP w Warszawie, zob. K. Czubara, dz. cyt., s. 44; P. Lipiński, *Humer i inni*, Warszawa 1997, s. 35.

³² I. Caban i M. Kulik, *Wykaz (niepełny) internowanych w obozach na terenie ZSRR z obwodu AK Tomaszów Lubelski*, [w] *ZWZ-AK obwód Tomaszów Lubelski*, Lublin 1977, s. 360-372. Aresztowani i wywiezieni z miasta

czonych przez konfidentów³³. W listopadzie i grudniu 1944 r. w kilku transportach wywieziono ich do obozu nr 270 i podobozu w Jogle, w pobliżu miasteczka Borowicze w obwodzie nowogrodzkim, gdzie przy niskich temperaturach i głodowym wyżywieniu zmuszani byli do nadludzkiego wysiłku. Spośród 4 893 internowanych żołnierzy polskiego podziemia zmarły 453 osoby³⁴, czyli 9,25%. Ci, którzy przeżyli i wrócili do kraju w latach 1946-1947, też odchodzili przedwcześnie z tego świata z powodu zniszczonego zdrowia³⁵. Na Ziemi Tomaszowskiej karny obóz dla wyniszczania kadry dowódczej AK zorganizowano w Błudku koło Nowin. Próba uwolnienia uwięzionych tam oficerów nie udała się, ponieważ na dwie godziny przed atakiem oddziałów AK, zostali oni skierowani („popędzeni”) na stację kolejową w Długim Kącie³⁶.

Tomaszowa: Stanisław Berdzik, Jan Borowski, Feliks Daniel, Marian Gliński, Wojciech Gołębiowski, Julian Hek, Paweł Hłasko, Stanisław Marek Hordyj, Wincenty Jabłoński, Witold Kaczorowski, Henryk Kałużyński, Jan Kawęcki, Kuberski, Czesław Kudlicki, Antoni Leszczyński (brat mojej Mamy!), Jan Łopusiewicz, Wiesław Maciuszko, Edward Madej, Jan Malec, Zdzisław Martynka, Henryk Matachowski, Waldemar Miarczyński, Ryszard Nowak, Jerzy Ostrowski, Zdzisław Ostrowski (bracia), Marian Podborny, Stanisław Radziszewski, Błażej Sawicki, Sergiusz Szymusik, Feliks Świca, Jan Świderek, Zdzisław Węgrzyn, Józef Wiśniewski, Jan Wójtowicz, Piotr Iracki, Henryk Wysocki, Megard Żubrowski; wywiezieni z terenu powiatu: Tadeusz Adler, Jan Bednarski, Stanisław Berbecki, Jerzy Bernarczyk, Zenon Biechoński, Marcin Bondyra, Józef Bukala, Zygfryd Ciesła, Bernard Cyc, Eugeniusz Czok, Aleksander Czuchaj, Stanisław Frąc, Józef Geborys, Eugeniusz Giega, Juliusz Gołębski, Tadeusz Jakubiak, Czesław Józefko, Kazimierz Kaczor, Eugeniusz Kadler, Paweł Kamiński, Bronisław Kąkol, Mieczysław Kąkol, Mieczysław Komadowski, Władysław Kostur, Eugeniusz Kozak, Antoni Karaś, Franciszek Krawczyk, Wiktor Krawczyński, Jan Krupa, Bronisław Kudełko, Jan Kukis, Marian Kulik, Stanisław Kuźmiński, Tadeusz Lejczak, Grzegorz Lipczyński, Jan Lisiewicz, Stanisław Lisiewicz, Kazimierz Lizak, Bronisław Łagowski, Romuald Majdan, Józef Majdanik, Józef Mamczur, Czesław Mazur, Jan Misztal, Józef Mokrzyński, Franciszek Niezgodą, Michał Niezgodą, Edward Nogaj, Roman Obczyński, Antoni Planeta, Jan Polak, Stanisław Polak, Bronisław Polak, Stanisław Polakowski, Kazimierz Pożerski, Józef Przednówek, Henryk Rachański, Władysław Rachański, Remisiewicz, Henryk Sadłocha, Jan Sagan, Szymon Sagan, Franciszek Samulak, Władysław Semczyszyn, Skiba, Władysław Skorupski, Bolesław Skurcz, Edward Skurcz, Jan Smul, Jan Soroka, Mieczysław Soroka, Józef Swoboda, Zenon Szajewski, Aleksander Szambara, Edward Szpyra, Bernard Tokarski, Bolesław Trąd, Franciszek Węgrzyn, Henryk Węgrzyn, Antoni Longin Wiącek, Antoni Winniczuk, Piotr Woźnicki, Władysław Wójcik, Edward Wronka, Zygfryd Wronka, Józef Zatorski, Jan Zarzycki, Jan Ząbek, Antoni Zwolak, Żołnierczuk; autorzy podali również krótkie biografie.) Zmarli w obozie: Juliusz Gołębski, Jan Lisiewicz, Zdzisław Ostrowski, Żołnierczuk, Tytus Grzeszczuk.

³³ I. Caban, *Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski*, Warszawa 2000, s. 34. Fatalne skutki dla AK przyniosło przejście do organów bezpieczeństwa ludzi świetnie znających polskie podziemie, jak np. członka BCH – Hipolita Wojtasa i byłego dowódcy oddziału AK, a następnie BCH – Jana Kędry, ps. „Błyskawica”, „Jaskółka”, zob. też: R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku*, Lublin 1992, s. 104.

³⁴ *Raport pokontrolny szefa Zarządu Głównego ds. jeńców wojennych i internowanych NKWD ZSRR płk. Mielnika dla zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR gen. W. Czernyszowa o sytuacji w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach*, [w] *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, Warszawa 1996, s. 111-112. „W wyniku niezadowalającego wyżywienia (10 godzinna przerwa między posiłkami), niesprzyjających warunków klimatycznych, braku odzieży roboczej i właściwego obuwia, ostro obniżył się stan fizyczny Polaków, zwiększyła się zachorowalność i śmiertelność”. Tamże, s. 112.

³⁵ W. W. Bednarski, *Tomaszów pod rządami UB-NKWD...* m.in.: Waldemar Miarczyński, Piotr Iracki, Antoni Winniczuk, Bronisław Kąkol, Antoni Leszczyński, Jerzy Ostrowski.

³⁶ R. Wnuk, *Konspiracja Akowska i Poakowska na Zamojszczyźnie*, s. 102.

Represje zastosowane na ogromną skalę w latach 1944-1947 przez *ludowy* aparat władzy doprowadziły do likwidacji polskiego podziemia niepodległościowego na Ziemi Tomaszowskiej. Czynnikiem decydującym była jednak obecność wojsk sowieckich, a zwłaszcza oddziałów NKWD. Tysiące osób uwięziono lub deportowano do obozów koncentracyjnych w głębi Rosji. Goryczy dopełniały sfingowane procesy działaczy polskiego podziemia przed sądami wojskowymi, które najczęściej orzekały najwyższy wymiar kary.

W połowie 1946 r. zaczęli powracać z łagrów żołnierze AK. Ci, którzy przeżyli piekło sowieckich obozów śmierci, byli złamani fizycznie i psychicznie. Sam byłem świadkiem powrotu z obozu w Jogle żołnierza AK – Antoniego Leszczyńskiego... W niczym nie przypominał dawnego wysportowanego mężczyzny. Był chudy, prawie jak szkielet, bez włosów i zębów. Miał za to na sobie ogromne ilości wszy, a w sobie gościca stawowego, który stał się wkrótce przyczyną jego zgonu. Kto zliczy dzisiaj straty moralne, siwe włosy, wylewy i zawały, które stały się codziennością wśród tysięcy męczenników sprawy narodowej?